Nr. 12. (36) Bielsko-Biała, Kraków, Sosnowiec, Katowice, — Grudzień 1931 **Rok III**

MŁODY NARODOWIEC

Nr 12. (36) Bielsko-Biała, Kraków, Sosnowiec, Katowice, — grudzień 1931 r. Rok III

MŁODY NARODOWIEC

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja: Bielsko, ul. Blichowa 40. Telefon 2912.

Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie

„Perłami są narodu ludzie postępowi, z warunkiem, żeby byli NA UMYŚLE ZDROWI".

A. S. Krasiński.

W obronie nauki!

Teren szkolny zawiera dzisiaj tak wiele usterek, że nawet pobieżnie nie można wszystkich poruszyć. Pomijając więc szereg kwestji mniejszej wagi, przechodzę do tych, które grożą katastrofalnemi następstwami.

Ze wszystkich części kraju nadchodzą alarmujące wieści, iż następuje masowa redukcja nauczycieli ludowych. W samem województwie krakowskiem zwolniono z posad 500 sił kwalifikowanych, na całym obszarze Polski znajduje się przeszło 10 tysięcy nauczycielek i nauczycieli bez zajęcia. Rzesze te za parę miesięcy znowu się powiększą - pomnażając i tak już olbrzymią liczbę bezrobotnych umysłowych. W prawdzie mógłby ktoś powiedzieć iż nauczycielstwo otrzymuje sanacyjne podziękowanie za współpracę przy wyborach i gorące popieranie samodzierżawia, chodzi tu jednak o względy wyższe niż dobro jednostek o los oświaty ludowej.

Według statystyki ogłoszonej przez „Przegląd Pedagogiczny" w roku 1930 było w Polsce 3.900.000 dzieci w wieku szkolnym, dzisiaj już około 600 tysięcy nie uczęszcza do szkół powszechnych są to pierwsze w wolnej Rzeczypospolitej kadry analfabetów.

Ilość dziatwy w państwie wzrasta bardzo szybko rocznie przybywa jej ponad 900 tysięcy. Według obliczeń statystycznych w roku 1940 będzie przeszło 6 miljonów dzieci zobowiązanych do uczęszczania do szkół — okrągło 2 miljony więcej niż obecnie. Aby nauczyć je czytać i pisać, trzeba będzie 80 tysięcy nowych nauczycieli, co spowoduje powiększenie budżetu o 500 miljonów rocznie nie licząc wydatków na budynki. Jeżeli zaś będziemy wciąż stać na miejscu za 10 lat 40 % dzieci szkolnych zostanie analfabetami.

Rozumiemy dobrze, że sanacja nie może zwiększyć wydatków na szkolnictwo — pieniądze obywa-

teli są tak bardzo potrzebne gdzieindziej. Na strzelca, na galówki, — na auta luksusowe dla dygnitarzy, na budowę olbrzymich gmachów w Warszawie — subwencje dla prorządowych dzienników na wybory — zameczek dla p. prezydenta, na bojówki rozbijające zebrania opozycji, na tajną policję i wiele innych pięknych i pożytecznych celów. Idą miljony na przysposobienie wojskowe ale tej prawdy, że karabin w rękach świadomego swych praw obywatela jest zupełnie inną bronią niż w rękach ciemnego analfabety, wśród kliki nikt nie rozumie.

U Romanowych gwardja była w państwie ręczę pierwszą i najważniejszą — zaś w szkołach ostatecznie można było uczyć śpiewu „boże cara chrani". To też rewolucja komunistyczna tak łatwo znalazła posłuch wśród mas nieuświadomionych. My jesteśmy w położeniu daleko gorszem niż Rosja carska. 30 miljonowy naród wciśnięty między wrogie mocarstwa z których jedno liczy 64 miljony ludności, drugie 160 miljonów, tylko wtedy może się utrzymać gdy osiągnie naprawdę wysoki stopień kultury i cywilizacji. Oby to mogło pojąć nasze „naczalstwo".

Antoni Grębosz.

—0—

Ś. † P.

STANISŁAW

WACŁAWSKI

Student Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie
członek Obozu Wielkiej Polski i Młodzieży Wszechpolskiej

zginął śmiercią tragiczną w wieku lat 21

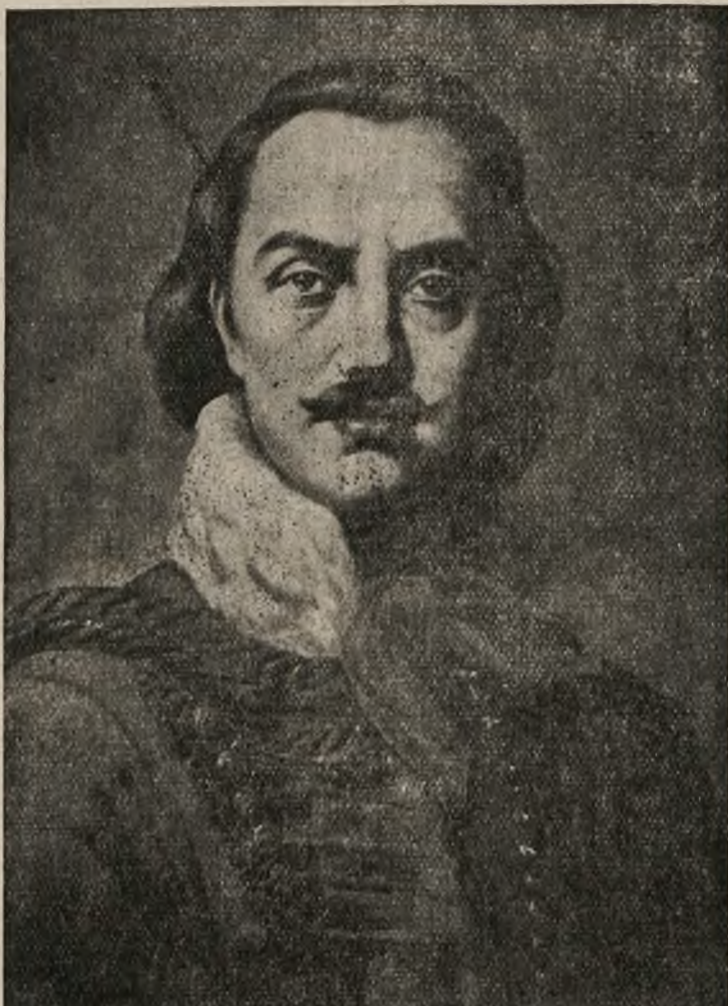
Pamięć tego bojownika idei narodowej zawsze będzie żywa wśród nas.

OBÓZ WIELKIEJ POLSKI

„Jeżeli czytając czujesz, że pierś twoja oddycha szerzej, że byt twój pomiędzy ludźmi na pewniejszej opiera się podstawie, książka taka napisana jest dla ciebie".

J. N. SZUMAN.

152-ga rocznica



W dn. 11-ym października Stany Zjednoczone i Polska obchodziły 152-gą rocznicą zgonu Kazimierza Pułaskiego, bojownika o wolność Ludów.

ZDOBĄDŹMY SIŁĘ.

My Młodzi z Obozu Wielkiej Polski, rozsiani w placówkach po całem terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej jesteśmy tą strażą przednią Narodu i Państwa, która ma za zadanie i cel bronić Ojczyzny od nieprzyjaciół, tak zewnętrznych jak i wewnętrznych oraz dla Jej potęgi pracować. Zmusza nas do tego obowiązek miłości Ojczyzny oraz nasz osobisty interes. O ile chcemy (a chcemy chyba wszyscy) by nam Polakom było w Polsce dobrze, by robotnik miał pracę z odpowiedniem wynagrodzeniem, rolnik mógł się utrzymać ze swej pracy na roli, urzędnik czy nauczyciel miał zapewnioną po studjach posadę, by wszystkie warstwy naszego społeczeństwa miały zapewniony byt i egzystencję, to musimy dążyć bezwzględnie do tego, by Polska była wielką, potężną, niezależną ni politycznie ni gospodarczo od innych często wrogich nam państw, by ta Polska była katolicką i narodową, w której prawa by były szanowane, a bezprawia tępione. I tylko w takiej Polsce może nam być Polakom dobrze. W innej, słabej narodowościowej na sposób Austrji zależnej od wrogich nam sąsiadów, wszystkim innym: tak żydom, jak niemcom i rusinom będzie dobrze, tylko Polakom źle, bo samo przez się — się rozumie — tam gdzie jest gospodarz słaby, czy niedołężny, tam służący, czy lokator jest panem. Dlatego też słusznem jest i wynikającem z natury rzeczy nasze dążenie do Wielkiej Polski i chyba każdy zdrowo myślący i kochający Ojczyznę Polak to zrozumie. Niechcą tego zrozumieć doktrynerzy międzynarodowi, którzy sieją demagogiczne hasła i za ich pomocą chcą Polskę uzdrowić. Nie rozumią, ani chcą to zrozumieć, a jeszcze w dodatku Obóz Wielkiej Polski prześladują ci, którzy zagarnęli władzę w swoje ręce. Przyjdzie czas, że idea katolicko-narodowa zatryumfuje w Polsce, a ludzie złej woli którzy mienią się być panami, znikną, jak znikli z widowni dziejowej okryci hańbą wszyscy uzurpatorzy, a my jak przetrwaliśmy niewolę tak przetrwamy to zło, które nas gnębi. Jednak by to zło przetrwać musimy być silni moralnie, zorganizowani, pełni zalet cechujących dobrego Polaka, jakiemi są: miłość Ojczyzny zdolna do poświęceń, wyrobiony charakter, pracowitość, oświata i t.p., a gdy te zalety zdobędziemy — zdobędziemy siłę, której nikt się nie oprze. Pracując dla siebie na kawałek chleba — uzgodnijmy swą pracę i swój interes z interesem Ojczyzny, bo tylko wtenczas z naszej pracy będziemy mieli pożytek, bo cóż z tego, choć wielki majątek zyskamy kiedy stracimy zdolność i możność korzystania z niego. Kto zasklepiony w swych interesach domowych nie baczy na interes kraju tego można porównać z tym, co troszczy się o rzecz groszową, kiedy mu dach nad głową płonie. Nie chciejmyż, by nas z tymi porów-

nywano, lecz z tymi, którzy kochają Ojczyznę, pracując dla siebie — pracują dla Niej, by była Wielka, Silna, Katolicko - Narodowa.

Pyclik Franciszek.

Bielsko, dn. 16. XI. 1931 r.

Pamiętaj!

Z Nowym Rokiem

należy uiścić zaległą prenumeratę i wpłacić przedpłatę na rok 1932

Od regularnego wpłacania prenumeraty zależy byt i rozwój wydawnictwa.

Manifestacja narodowa w Bielsku.

W Nr. 306 „Gazety Warszawskiej" czytamy.

Od 30 lat siedzibą polskich organizacyj narodowych w zniemczonym Bielsku, jest Dom Polski. Dla uczczenia 30-letniej rocznicy wykupna tego domu, oraz 20-letniej rocznicy śmierci twórcy tej placówki, ś. p, ks. Stanisława Stojałowskiego, Związek towarzystw polskich, głównie robotniczych mieszczących się w tym domu, zwołał zjazd na 4 października do Bielska.

W piątek, 2 października, po południu, przybyła do Domu Polskiego policja, przeprowadziła 4-godzinną rewizję, poczem aresztowała głównego organizatora zjazdu, redaktora Edwarda Zajączka. Pomylono się, sądząc, że tego rodzaju zarządzenie przeszkodzi zjazdowi. Prezes prof. Ferens, wraz z innymi, zajęli się energicznie zjazdem, wszystko na czas składnie zostało przygotowane. Starania wydobycia red. Zajączka z policyjnego aresztu, były narazie bezskuteczne.

Na uroczysty zjazd przybyli: prezes Stronnictwa Narodowego, senator Joachim Bartoszewicz z Warszawy, posłowie T. Bielecki, ks. Błaszczyk, T. Lech, J. Matłosz, Pobożny, Rymar i Wierczak, liczne organizacje obozu narodowego z sąsiednich powiatów, delegacja z Katowic, organizacje sokole, Obozu Wielkiej Polski, straży pożarnej, 3 orkiestry, oraz liczne rzesze ludności. Sala Domu Polskiego i sąsiednie pokoje wypełniły się do ostatniego miejsca. Po wyborze honorowego prezydjum przewodniczący zjazdu, prezes okręgu krakowskiego, poseł Stanisław Rymar, otworzył zebranie przemówieniem serdecznem i głębokiem w treści. Następnie odczytał listy i telegramy. Szczególnie gorąco witano powitalne listy: prezesa Stojałowczyków,

prof. Jana Zamorskiego z Pińska, który składając hołd pamięci ks. Stojałowskiego i przedstawiając historyczne wady narodowe, wezwał aby „dzisiejsza rocznica, wszystkich, którzy cierpią pod uciskiem dni dzisiejszych, zapaliła do pracy nad wzbudzeniem i wykształceniem w sobie i w innych cnót obywatelskich".

Gorącemi oklaskami przyjęto życzenia senatorów Korfantego i M. Seydy, uwięzionego red. Zajączka i wielu innych.

Z kolei poseł Józef Matłosz, przed 20 laty współpracownik ks. Stojałowskiego, mówił o ówczesnych pracach, a wierny jego przyjaciel, ks. Andrzej Szepieniec, omówił życie ks. Stojałowskiego.

Odsłonięciem pięknego portretu ś. p. ks. Stojałowskiego, okolicznościowemi wierszami. wygłoszonemi przez p. Szczotkównę i przyjęciem przedłożonych przez p. Grohmana wniosków politycznych zakończono I-szą część zjazdu.

Następnie udali się uczestnicy zjazdu głównemi ulicami miasta, w barwnym, długim pochodzie, ze sztandarami, przy dźwiękach orkiestr, na nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Mszę św. odprawił ks. A. Szepieniec, podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił poseł ks. prałat Błaszczyk z Kielc. Po powrocie do Domu Polskiego, odbyły się w ogrodzie dalsze obrady. Główne referaty polityczne wygłosili: sen. Joachim Bartoszewicz i poseł Tadeusz Bielecki. Szczególnie ta część wywodów, gdzie mówiono o potrzebie wzięcia odpowiedzialności za losy państwa przez obóz narodowy i o kształceniu silnych charakterów i sprawnej organizacji, przyjmowana była burzą oklasków.

Podczas przemówień zjawił się wypuszczony tymczasem przez sędziego śledczego red. Zajączek. Porwano go na ramiona i wśród oklasków przeniesiono do prezydjum.

Następnie prof. Ferens, w imieniu miejscowych organizacyj, złożył hołd prezesowi Rymarowi za wierną i ofiarną 25 letnią pracę, wręczając wśród okrzyków na jego cześć, honorowy dyplom i pierścień pamiątkowy, Także poseł Tadeusz Bielecki, w imieniu Młodych, w szczczerych słowach podniósł, że poseł Rymar powinien być przez swą codzienną, ofiarną pracę polityczną społeczną, wzorem dla wszystkich działaczy do naśladowania,

Następnie przemawiali w gorących słowach przedstawiciele włościan i robotników, pp. Hernas, Barcik, Gawin, Gawron, sędzia Zechenter i poseł Matłosz, poczem prezes Rymar wręczył najstarszym działaczom okręgu pamiątkowe dyplomy.

Odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono zjazd około 3 po poł. Po południu odbyło się posiedzenie rady okręgowej Str. Nar., licznie obesłane. Po zagajeniu przez prezesa Rymara, wygłosił dłuższy referat o zadaniach organizacji w dzisiejszych czasach, poseł K. Wierczak,

Po przemówieniu prez. Bartoszewicza, red. Zajączka i p, Stolarskiego, późnym wieczorem ze-

branie rady zakończono. Zjazd ten, w którym brało udział, obok starej gwardji, bardzo wielu młodych, świadczy o rozwoju sił narodowych.



Marjan Duński
współpracownik wielu pism literackich, utalentowany humorysta. Ostatnio zasila swemi utworami „Młodego Narodowca".

Z ruchu Młodych

Zlot „Młodych" w Lipowej.

Uroczystość otwarcia placówki „Młodych Obozu Wielkiej Polski, która się odbyła w dniu 23 sierpnia, wypadła —mimo niepogody—nadspodziewanie imponująco.

W uroczystości wzięło udział 21 placówek „Młodych" OWP., 4 placówki Związku Hallerczyków, Gniazdo Sokole z Słotwiny, Stowarzyszenie b. wojskowych, Straż Ogniowa i liczne rzesze narodowców.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w miejscowym kościele parafjalnym i podniosłym kazaniem Ks. Kan. Sznajdrowicza. Po skończonem nabożeństwie odbyła się defilada i raport. Poczem wszyscy uczestnicy uroczystości ustawili się na placu przed domem Michała Klisia. Do zebranych przemówił kierownik miejscowej placówki Kol. Józef Jagosz, który powitał wszystkich członków, delegatów i gości i udzielił głosu p. red. Zajączkowi z Bielska. Red. Zajączek odczytał

Prenumeratorom i Czytelnikom

„MŁODEGO NARODOWCA"

oraz Członkom i Sympatykom

OBOZU WIELKIEJ POLSKI

składamy najserdeczniejsze życzenia „Wesołych Świąt" i myślnego

NOWEGO ROKU

Redakcja i Administracja
„MŁODEGO NARODOWCA"

nazwiska 28 najczynniejszych członków placówki w Lipowej i okolicznych placówek, którym odczytał rozkaz Wojewódzkiego Kierownika OWP. Kol. Stefanki i po wygłoszeniu krótkiego przemówienia o znaczeniu przyrzeczenia i „mieczyka" odebrał w formie uroczystej przyrzeczenie następnie odbyła się dekoracja „mieczykami", której dokonał Wojewódzki delegat Dr. Adam Pozowski z Krakowa i red. Zajączek.

Płomienne przemówienie do zebranych wygłosił Dr. Pozowski, wzywając wszystkich do wiernej wytrwałej służby pod sztandarem narodowym.

Następnie przemawiali: pp. Kojder Józef, kier. pow. z Żywca, który w sposób dobitny podkreślił znaczenie Obozu Wielkiej Polski i wzywał wszystkich, by nie bacząc na szykany i prześladowania, zwycięsko walczyli o Polskę narodową. W imieniu Stronnictwa Narodowego złożył życzenia „Młodym" p. Jan Migdał z Rybarzowic, stary i zasłużony działacz narodowy. P Władysław Barcik prezes placówki Związku Hallerczyków z Buczkowic przemówił w imieniu Hallerczyków podnosząc znaczenie tego Związku i Obozu Wielkiej Polski odrodzeniu ducha narodowego w Polsce. Piękny wierszyk p. t. „Czuwaj Młodzieży" napisany przez Stanisława Kurasia, zadeklamował Tadeusz Demek, sekretarz placówki „Młodych" w Mesznej.

Po wpisaniu się do książki pamiątkowej placówki, uchwalono wysłać telegram na ręce p. Romana Dmowskiego w Poznaniu, następującej treści.

„WYRAZY CZCI I HOŁDU PRZESYŁAJĄ CI ZACNY I DOSTOJNY PANIE PREZESIE, LICZNIE ZEBRANI MŁODZI NA UROCZYSTOŚCI OTWARCIA PLACÓWKI W LIPOWEJ"

Na zakończenie uroczystości przemówił ponownie red. Zajączek, który podziękował organizacjom i „Młodym" za uświetnienie swoim przybyciem tej pięknej uroczystości, a wzywając do dalszej pracy, podniósł z uznaniem intensywną działalność najstarszej placówki „Młodych" w powiecie żywieckim, Pietrzykowicach i wręczył wicekierownikowi tej placówki pamiątkową fotografję.

Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polski, Romana Dmowskiego i gen. Hallera oraz odśpiewaniem „Hymnu Młodych" zakończono pierwszą uroczystość.

W czasie przerwy obiadowej odbyły się ćwiczenia gimnastyczne urządzone przez Tow. „Sokół" z Słotwiny, którego druhowie wykazali nadzwyczajną sprawność i opanowanie techniki gimnastycznej. Jest to niewątpliwie zasługa prezesa tego gniazda druha Studenckiego i naczelnika druha Jana Goryla, którzy pełną poświęcenia pracą doprowadzili gniazdo do rozwoju i rozkwitu. Po przerwie obiadowej odbyła się ochocza zabawa taneczna, w bardzo miłym nastroju.

Delegatów władz O. W. P. z staropolską gościnnością podejmowaną u pp. Jagoszów oraz przez p. Radwankową i p. Tylkównę.

Wrażenie uroczystości na uczestnikach było naprawdę niezwykłe. Ci, którzy dotychczas z pewną niewiarą odnosili się do ruchu „Młodych", nabrali w Lipowej tego głębokiego przekonania, że ruch „Młodych" jest tą wielką lawiną której na drodze do zwycięstwa nikt nie jest w stanie przeciwstawić się.

Setki „Młodych" wywiozło z Lipowej ochotę i zapał do pracy, która z całą pewnością przyniesie nowe bogate wyniki.

Wieprz p. pow. Żywiec.

W dn. 22 listopada na poufnej konferencji „Młodych" przy udziale kierownika powiatowego, kol. Józefa Kojdra z Żywca, uchwalono założyć placówkę OWP. której tymcz. kierownikiem został zamianowany kol. Marcin Biegun.

Kocon pow. Maków Podh.

W dn. 18. października odbyło się zebranie młodzieży w Koconiu w lokalu p. Franciszka Siwca, po którego przemówieniu „O celach i zadaniach OWP". został ukonstytuowany wydział placówki z następujących osób: kierownik Stanisław Kwaśny. wice kierownik - Stanisław Gach, Sekretarz - Stanisław Kwaśny, referenci - Franciszek Pyclik i Władysław Pietyra.

Czaniec p. Kęty pow. Biała.

Z inicjatywy Wydziału pow. "Młodych„ OWP. odbyło się zebranie informacyjne młodzieży w dn. 16. sierpnia. Przewodniczył Szłapa Bartłomiej. Po krótkiej dyskusji uchwalono założyć placówkę „Młodych", do której weszli; kierownik - Szłapa Bartłomiej wicekierownik - Kowalski Franciszek, sekretarz - Pawica Antoni, skarbnik Harat Franciszek.

Na zebraniu tem wygłosił obszerne przemówienie o celach i zadaniach OWP. p. prof. Kowalski.

Nowy Targ.

Dzień 9/X. 1931 r. pamiętnym pozostanie na zawsze dla placówki w Nowym Targu gościła ona bowiem w tym dniu Czcigodnego Generała Józefa Hallera, którego po złożeniu raportu przez kierownika J. Suskiego, w serdecznych słowach powitał chlubnie znany działacz narodowy na Podhalu Dr. Władysław Mech.—

Pan Generał Haller wygłosił piękne przemówienie o potrzebie stworzenia silnej organizacji narodowej i zachęcił „Młodych" do wytrwałej pracy. —

Podniosłą uroczystość zakończono wzniesieniem okrzyku na cześć Generała i odśpiewaniem hymnu „Młodych". —

W dniu 11/X. urządziła placówka wieczorem ku uczczeniu ś. p. Księdza Stojałowskiego. Referat "o życiu„ i czynach Księdza Stojałowskiego wygłosił Kol. Józef Guziak. W dyskusji przemawiał p. Dr. Mech.

W dniu 16/X. odbyło się pamiętne zebranie placówki, na którem po zagajeniu kierownika Kol. Józefa Suskiego wygłosił obszerny referat „o wskazaniach ideowych" OWP. Red. E. Zajączek z Bielska. Poczem 20. członków placówki złożyło przyrzeczenie i zostało udekorowanych „mieczykami". —

Po odśpiewaniu hymnu „Młodych" odbyły się obrady w trakcie których przemawiali pp. Dr. Mech. Jan Staniszewski, J. Suski i Red. E. Zajączek — Uroczystość zakończono podjęciem uchwały o założeniu bibljoteki przy placówce im. Romana Dmowskiego.

„Nasze życie społeczne, narodowe, rodzinne w postaci, jaką oglądamy codziennie, woła wielkim głosem o wstawienie do bilansu brakującej jedności jako podstawy, jako zasady i tworzywa wszelakich cyfr innych. Pedagogja teoretyczna musi zdobyć się na wyraźne stanowisko, jakiego dotąd nie zajęła przyznające pierwszeństwo sprawom ducha ludzkiego i moralnej, wartości człowieka ponad wszelkie inne. Musi to uczynić jawnie, głośno i mocno pedagogja polska, wsparta o nieprzerwaną tradycję filozofji polskiej, której ton zasadniczy szedł niezmiernie z głębi ducha i nawoływał zawsze w kierunku wyżyn ducha"

Marja Hornowska.

Podręczny Słownik Polityczny.

EMIGRACJA — od łacińskiego słowa migrare t. j. wędrować — wywędrowanie; własnowolne, choć nie zawsze dobrowolne, opuszczanie własnego kraju bez zamiaru powrotu do ojczyzny lub z nadzieją powrotu do niej w innych, lepszych, okolicznościach. Jeśli emigracja łączy się z wyraźnym zamiarem osiedlenia się w pewnym oznaczonym kraju, czyli z zamiarem immigracji, wtedy może być przejściowym etapem do ekspatrjacji, t. j. wyrzeczenia się własnej ojczyzny i wyboru innej. Jednak nie zawsze emigracja jest wstępem do ekspatrjacji; przeciwnie często ludność emigrująca nawet bez zamiaru powrotu, zachowuje łączność z krajem rodzinnym, nie zrzeka się bodaj ideowego związku z ojczyzną, i jeśli jest masową i skupioną, tworzy kolonję, podległą fomalnie lub nieformalnie metropolji, t. j macierzy. W każdym razie emigrant, dopóki formalnie nie uzyskał obywatelstwa w innem państwie, pozostaje poddanym własnego państwa i ono obowiązane jest udzielać mu opieki i pomocy.

Poza taką emigracją właściwą, t, j. wywędrowaniem z granic własnego państwa, mówi się także o emigracji wewnętrznej, np. o emigracji ludności wiejskiej do miast, która jest objawem zwykłym przy rozwoju wielkiego przemysłu i handlu, koncentrującego się w miastach i dającego ludności wyższe zarobki, niż te, które osiąga się w rolnictwie. Takie wewnętrzne ruchy ludności, będące wynikiem przeobrażeń stosunków ekonomicznych i społecznych w danem państwie, nie są emigracją we właściwem tego słowa znaczeniu. Nie są także emigracją wędrówki ludów koczujących, które nie mają własnego terytorjum, własnej ojczyzny. Wielką wędrówkę narodów, na początku ery średniowiecznej, tylko z zastrzeżeniem i odnośnie do punktu ich wyjścia z pierwotnych swych siedzib azjatyckich, nazwać można emigracją.

Emigracja jest objawem tak starym, jak starą jest historja osiadłych i zorganizowanych narodów i państw. Istniała ona w znacznych rozmiarach w starożytnych państwach Grecji i Rzymu i dawała wówczas początek licznym i bogatym kolonjom, rozszerzając władzę i cywilizację tych państw w całym ówcześnie znanym świecie. W okresie średniowiecznego feudalizmu europejskiego, przykuwającego ludność do roli i do cechowych miejskich organizacyj, emigracja znacznie osłabła. Z odkryciem nowych lądów Ameryki, z rozwojem żeglugi, emigracja ożywiła się, przybierając początkowo formy awanturniczych wypraw po złote runo. W w. XIX emigracja stała się objawem powszechnym dzięki niezwykłemu ułatwieniu komunikacji i ogólnie przyjętej wolności przenoszenia się.

Różne są przyczyny, pchające ludność do emigracji wszystkie zaś zbiegają się w jednej myśli — szukania lepszej doli.

Inaczej mówiąc, różnorakie poszczególne przyczynny mają grunt wspólny — ekonomiczny.

Najczęściej przeludnienie ojczystego kraju, zarówno bezwzględne, jak względne, zmusza ludność do szukania wyżywienia i lepszych warunków bytu w krajach obcych. Trudno przypuścić możliwość masowej emigracji z kraju, w którym życie jest łatwe, zarobki dobre a ludność niezbyt gęsto skupiona; w takiej sytuacji emigrują tylko awanturnicy o umyśle przedsiębiorczym i burzliwym, którzy nieraz, poza osobistą karjerą, oddać mogą ojczyźnie wielkie usługi, zdobywają dla niej nowe kraje, rynki zbytu, źródła bogactw i władzy. Jednak i w takich wypadkach masowa emigracja jest możliwa, jeśli nie jest objawem samorzutnym, lecz przedsięwzięciem sztucznie propagowanem, zorganizowanem bądź przez własne państwo celem zaludnienia i eksploatacji kolonij, bądź przez obce państwo lub działające w jego interesie organizacje, celem przyciągnięcia immigracji do swych pustych i niewyzyskanych krajów.

Polska, kraj o zbyt gęstej ludności rolniczej, zbyt małym rozwoju wielkiego przemysłu, w którym handel zmonopolizowany jest przez obcą ludność żydowską, posiada warunki, sprzyjające emigracji masowej. W ciągu XIX w. emigracja ludności rolniczej do Ameryki Południowej, specjalnie zaś do Brazylji (Parany) i ludności robotniczej i rzemieślniczej do Ameryki Północnej stworzyły na nowym lądzie wielkie, po kilka mijonów liczące, skupienia Polaków, którzy nawet po przyjęciu obywatelstwa amerykańskiego nie stracili ideowej i materjalnej łączności ze starą polską ziemią. Są to istotne kolonje polskie, które wyzyskaniem swoich wpływów, poparciem moralnem i materjalną pomocą oddały sprawie polskiej niezmierne usługi podczas wojny światowej 1914 — 1919 r., kiedy rozstrzygały się losy odrodzonego państwa polskiego.

Odrębny rodzaj emigracji stanowi emigracja polityczna. Ma miejsce wtedy, kiedy, wskutek prześladowań politycznych lub religijnych, pewna część obywateli państwa szukać musi schronienia poza granicami własnego kraju (jak np. emigracja protestantów francuskich do Niderlandów, Niemiec i innych sąsiednich krajów, po odwołaniu przez Ludwika XIV edyktu nantejskiego w r. 1685). Następuje także po rewolucjach, przewrotach państwowych i nieudanych powstaniach narodowych przeciwko obcej władzy, kiedy zwolennicy dawnego ustroju lub szermierze wolności uciekają z własnego kraju dla ratowania swego ży-

cia, czy zamanifestowania swego protestu przeciw nieuznawanej przez siebie władzy. Taką była emigracja francuskiej arystokracji i kleru po wybuchu Wielkiej Rewolucji, emigracja polskich powstańców po nieudanych rewolucjach narodowych 1831 i 1863 r., taką jest emigracja rosyjskiej „burżuazji" po wybuchu terrorystycznej rewolucji bolszewickiej. Porewolucyjna emigracja polityczna pociąga zwykle za sobą ten skutek, iż skupienia emigrantów czynią próby prowadzenia t. zw. emigracyjnej polityki kontynuującej na obcym terenie dotychczasową walką lub podejmującą wysiłki celem obalenia nowo powstałych w kraju ojczystym porządków. Taka emigracyjna polityka może mieć swoje złe strony, szczególnie jeśli emigranci tracą łączność z narodem i zrozumienie chwili; jednak nie każda emigracyjna polityka jest złą a teraz jest pożyteczną, a nawet wprost konieczną gdyż w wyjątkowych okolicznościach nie sposób bywa prowadzić czynnej, swobodnej polityki narodowej inaczej, jak poza granicami kraju, może być nazwaną emigracyjną. Dopóki istnieje ścisły związek chwilowych wychodźców politycznych z krajem i narodem dopóty nie może być mowy o polityce emigracyjnej w ujemnem jej znaczeniu. Nie sposób nazwać emigracyjną polityki, prowadzonej podczas wojny światowej przez Polaków amerykańskich, przez czeskich patrjotów pod wodzą Masaryka na terenie Rosji lub Ameryki i polskiego Komitetu Narodowego, kierowanego w Paryżu przez Romana Dmowskiego.

J. Bartoszewicz.

Podziękowanie. [1])

Niniejszem mam zaszczyt złożyć serdeczne podziękowanie Okręgowej Placówce Związku Hallerczyków w Bielsku, za dopomożenie nam w utworzeniu Związku Hallerczyków, placówki w Złatnej, oraz placówki O. W. P., gdyż z chwilą tą ustały plagi wyrządzone w tutejszej miejscowości przez szarańczę sanacyjną t. j. związku strzeleckiego w Złatnej.

W czasie organizowania związku strzeleckiego w Złatnej, zostałem zaproszony na członka tegoż, lecz będąc wiedziony przeczuciem, które mnie nigdy nie zawodzi, za członkostwo podziękowałem i pomimo stałego zapraszania mnie na różne zebrania i zabawy związku strzeleckiego, nigdy tam się nie udałem, będąc mocno przekonanym, że związek strzelecki w Złatnej demoralizuje młodzież i kieruje ją na notorycznych pijaków z zapatrywaniami komunistycznemi, gdyż jak głos publiczny wskazuje, tutejsi chłopacy po wstąpieniu do związku strzeleckiego, czynili tutejszej ludności różne psoty, jako to: włamywanie się nocną porą do mieszkania i t. d. okradania z pieniędzy swych rodziców na cele pijackie.

Były prezes związku strzeleckiego w Złatnej, Antoni Janusz, ówczesny kierownik szkoły w Złatnej zawiadomił mnie bez danej racji, ażebym się udał z oddziałem strzeleckim na pochód 3. maja, czego nie uczyniłem z powodu, tego strzelcy po powrocie z pochodu świstali za mną na każdym kroku i obrzucali mnie różnemi obelgami. Pewnego razu przechodząc koło środowiska związku strzeleckiego w Złatnej, zauważyłem wieczorem liczne indywidua, zagradzające mi przejście drogą. Jak się później okazało byli to członkowie związku strzeleckiego w Złatnej, których byłem zmuszony przemocą usunąć z drogi, i którzy po wypełznięciu z błota i wody strzelali za mną z rewolwerów ostremi nabojami, gdyż kule świstały mi koło głowy.

Jesienią 1929 r. udałem się do sklepu towarów mięszanych strzelca Arona Hirschfelda w Złatnej celem zakupienia papieru i ponieważ strzelec Aron Hirschfeld uprawia od dłuższego czasu bezkarnie pokątny wyszynk, zastałem u niego kilkunastu strzelców ze Złatnej, ktorzy w zdradziecki sposób pozbawili mnie przytomności tępemi uderzeniami w głowę. Następnie rzucili się na mnie jak stado wilków i w sposób męczący zadali mi nożami około 20 ran w głowę. Po wyżej wymienionym wypadku nastąpiła wielka radość w związku strzeleckim, ja zaś byłem zmuszonym leżeć w łóżku około 2 miesięcy.

W czasie napadu na mnie strzelców miałem jednego z nich w razie koniecznej obrony własnego życia lekko zranić, za co zostałem zasądzony na 10 dni aresztu i poniosłem ogólnych kosztów około 600 zł, zaś sprawcy napadu na mnie zostali zupełnie zwolnieni od winy i kary.

Za to broniliśmy swej Matki Ojczyzny, za to jęczeliśmy ranni po szpitalach całemi miesiącami, ażeby dziś w 13 lat po ukończeniu wojny światowej i wojny polskiej nie śmieli stąpać po ziemi, za którą przelaliśmy krew. O! Matko Ojczyzno! dlaczego stałaś się dla nas macochą?!

Złatna, dnia 29. IX. 1931.

Alfons Siatyński.

---

1) Pismo to otrzymała placówka okręgowa Związku Hallerczyków w Bielsku, z upoważnieniem od autora, do opublikowania w prasie.

MARJAN DUNSKI.

Gwiazdka na obczyźnie.

Wychodźcom Polski we Francji poświęcam.

Sam jeden dzisiaj wyjdę na pustą ulicę
Sam jeden i mój smutek ten biedny fantasta
Do nas będą się śmiały domy, kamienice
A dzisiaj czar szczęścia otuli wszystkie miasta

Zabłyśnie gwiazdka. . będę błądził po asfalcie
Najsmutniejszy chłopiec ze wszystkich biednych sierot
Mroźny wiatr będzie wwiewał przez kieszenie w palcie
I bezdomny do świata będzie miał żal Pierrot

Błyśnie gwiazdka, zapłoną świeczkami choinki
I śmiać się będą cacka, ciastka... pomarańcze
Wisieć będą szychowe złote figurynki
Ja tylko sam tu jeden po asfalcie tańczę

A potem zaś będzie wieczerza wigilijna
Wymiana życzeń, potem toast „niech nam żyje"
Chwila będzie poważna szczera elegijna
A tylko w mą bladą twarz śnieg dzisiaj wciąż bije

Tylko u mnie dziś w sercu będzie tren żałosny
Tylko dla mnie nie zaświeci promienista gwiazdka
Nie będę nucił kolend dziś, jak ongiś radosny
A gdzieś w kącie cukierni sam będę gryzł ciastka

Kaminsk 9. XII-1930 roku.

Młodzieży walcz!

Młodzieży polska kochana!
Oto już nadszedł wielki czas
Wyrwać się z rąk Arymana!
Ku jasnem zorzom dążyć masz!
O; dążyć dążyć Ci trzeba —
Dążyć — nietylko dla ciebie,
Lecz i innym zbliżyć nieba;
To będzie celem dla Ciebie!
Jak iść trzeba, to zaznaczę,
Że przez walki, trudy, znoje;
Cnotę, Naukę i Pracę
Weźmij sobie za naboje
Przeciw nieprzyjaciół mocy,
Z którą walczyć musisz wszędzie;
A z pokonaniem przemocy
Zwycięstwo dopiero będzie!

Henryk Bilka — Głębicki.

Na fundusz prasowy nadesłali:
J. Słomianka, Wodzisław — 5 zł. W. Stabiecki, Wołkowysk — 1 zł. J. Lach, Złatna — 1 zł. 50 gr. J. W — 2 zł. 50 gr.

Gdzie my żyjemy?

W pierwszych dniach listopada b.r. minął rok od przeprowadzenia skrupulatnej rewizji w lokalu naszej redakcji oraz w mieszkaniu red. E. Zajączka. Przeprowadzający rewizję zabrali łącznie około 300 listów, dokumentów i t. p. których do tej pory jeszcze nie oddano ani też nie uważano za wskazane wytoczyć sprawę sądową któremuś z członków redakcji.

Od tego czasu, zostały wniesione trzy pisma do prokuratorji i policji oraz list do Wojewody K. Kwaśniewskiego, z zażaleniem na przeprowadzoną rewizję oraz i żądaniem zwrotu zebranych pism i dokumentów. Niestety. Wniesione zażalenia i protesty przeszły bez echa. Gdzie i w jakich warunkach my żyjemy.

Starostowie w walce z obozem Wielkiej Polski.

Ruch „Młodych" na terenie okręgu bielsko-bialskiego spotyka się z coraz większymi szykanami ze strony starostów, policji, i innych władz.

Głośnem już jest sesja wójtów z powiatu żywieckiego, na której p. Starosta Galotzy udzielał naczelnikom gmin swych "cennych„ rad i wskazówek w utrudnianiu działalności istniejącym placówkom oraz niedopuszczaniu do zakładania nowych placówek. Niestety starościńskie zapędy skończą się tem, że w krótkim czasie ilość placówek w powiecie żywieckim wzrosła w dwój nasób.

Także i bialski starosta p. Dr. Alberti pragnie zdobyć ostrogi łącznie ze swym pomocnikiem p. Basarą za walkę z ruchem „Młodych". Ostatnio w związku z uroczystością otwarcia placówki w Rybarzowicach odmówił w ostatniej chwili zezwolenia na odbycie pochodu oraz zebrania a gdy mimo to zebrały się setki uczestników uroczystości, to policja rozpędzała spokojnie idących uczestników na nabożeństwo do kościoła.

Po nabożeństwie odbyło się imponujące zebranie za zaproszeniami które dzielni Obozowiacy w ilości kilkuset zdążyli w ciągu kilkunastu godzin wypełnić i doręczyć.

Nie dosyć na tem, władza starościńska wytoczyła dochodzenia przeciw redakt. E. Zajączkowi, kierownikowi Podhal. Wydziału Okręgowego „Młodych" z Bielska, Józefowi Kojdrowi, kierownikowi pow. Wydziału „Młodych" z Żywca i Józefowi Huczkowi, kierownikowi placówki „Młodych" w w Rybarzowicach za rzekomo bezprawne urządzenie pochodu i..... antypańswowe przemówienia.

Takie to koleje przechodzi ruch „Młodych", które jednak nietylko niezrażą Obozowców do pracy, ale będą zachętą do coraz większych wysiłków.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

Książki Nadesłane:

"Dziedzictwo" napisał Kazimierz Wybranowski: Powieść. **Nakładem** Księgarni Św Wojciecha w Poznaniu.

„Niebezpieczeństwo pożogi w Polsce." Nakładem Wielkopolskiej Księgarni Nakładowej Karola Rzepeckiego w Poznaniu.

„D' artagnau" napisał Aleksander Dumas. Opracował Ch. Bedford — Jones. Tłumaczył T. O. Nakładem Wielkopolskiej Księgarni Nakładowej Karola Rzepeckiego w Poznaniu.

„Atak sępów" nap. Maciej Wierzbiński. Powieść. Nakładem Wielkopolskiej Księgarni Nakładowej Karola Rzepeckiego w Poznaniu

P. Albin Dziekoński Motywy z Miasta Skład główny: **Gebethner i Wolff. Nakład i własność Marji Trębickiej 1931** Tym razem poeta pozostawił za sobą daleko całą symfonję uczucia, które rozpierało mu piersi beznadziejną tęsknotą i całą głębię zwątpień i miłosnej ekstazy. które rozsnuł hojnie w silnie odczutych poezjach, wydanych w zbiorku, p. t. „Elegje" r. (1929). Nie nęcą go również plastyczne wizje zakątków leśnych i piękno przyrody. „Gdzieniegdzie jeszcze w dole po lasach szron się chowa, gdzieniegdzie stroi pole delja gronostajowa.

— — — — — — — — — — — —

i obok tuż — przy sośnie—jak krótka, ciepła chwila, coś barwi się, coś rośnie: ślubny kobierczyk lila."

(Eklogi 1931 r).

—Tym razem autor „Bajek. Satyr i Liryk" zasłuchał się—oczarowany w melodję „Miasta", przyłożył czujne ucho do kamiennych jego murów i bystrem okiem zajrzał w labirynt ulic i uliczek. Wskrótach lakonicznych lecz mocnych i plastycznych, odzwierciadlają się „w Motywach" chwilę mgnienia, epizody i bije groźnym pomrukiem, zgłuszony jakoby oddaleniem nurt wielkiego miasta. Oto naprzykład wizja pociągu na dworcu wielkomiejskim! „Wpadł z hukiem z wichru wyorany. Przed chwilą drobny dżet, pociąg na szyny nanizany, het...

— — — — — — — — — — —

Ktos popchnął cię odtrąca—a teraz los się waży: „Szukasz tej śród tysiąca jedynej jasnej twarzy".W „Motywach zMiasta" odsłania nam autor nowe oblicze: bezosobowego obserwatora, zdolnego do odczuć szerszych, obejmujących istnienia mas i słyszącego tętno zbiorowisk ludzkich. A ponad tem wszystkiem smętek cichy i melancholja...

Oto w zmiennym kalejdoskopie wielkomiejskiej ulicy przesuwa się, jak codzień, kondukt pogrzebowy — Poeta myśli głośno: „Jest tylko trumną, karawanem, zgłoską bezszumną w sercu wezbranem. Śpiewem w organie, wieżą, co dzwoni; kartą na ścianie, parą koni — i więcej — niczem, nawet nie—cieniem.. Tłem niewolniczem, z upomnieniem." „Motywy z Miasta" są ciekawym zwrotem w twórczości poety i dobrą zapowiedzią na przyszłość.

Maciej Łubieński

Szara Maciejówka.

Wśród innych nakryć głowy, maciejówka szara
Pysząc się, nosa w górę darła — coniemiara!
— „Jam czapka nie zwyczajna! Jam czapka mistyczna!
Jam, że tak powiem, dziś już czapka symboliczna!."
Przeszło czasu niewiele, — moda się zmieniła,
Maciejówka na śmietnik gdzieś rzucona — gniła...
Aż śmieciarz, wyciągnąwszy ją kawałkiem drutu,
Uznał, że mu się przyda — do czyszczenia butów.

„Żołta Mucha".

Co było na dnie?

Złób był obszerny i pełen po wręby,
Zdawna już różni nań ostrzyli zęby,
Więc nic dziwnego, że gdy się dostali
Doń, to zębami i rękoma rwali!...
A że zbyt chciwie w nim, jak w chlewie ryli,
W pięć lat go prawie do dna opróżnili.
W tem ten, co pierwszy pyskał smaczne jadło,
Zadrżał i z miną cofnął się pobladłą...
Na miejsce jego inni już runęli, —
Lecz wnet pobledli i w tył się cofnęli
„Cóż tam?... — "Dno" — padły pełne strachu słowa.
„W niem widać"... „Co widać?... —
„Kraty Mokotowa."

„ŻÓŁTA MUCHA"

Hej ma duszo ukochana!

Hej ma duszo ukochana,
Cierpieniami przeorana
patrz! dziś wiosny pierwsze rano,
jakie miłe i radosne.
Echo niesie piosnkę znaną,
co zwiastuje ludziom wiosnę.
A niosą ją szumy drzewa,
cichy wietrzyk co powiewa.
A niosą ją ranne zorze
i to słonko jasne Boże...
Więc gdy wszyscy śpiewać muszą,
i ty porzuć gorycz wszelką,
mimo cierpień stań się wielką,
jak przystało na Cię —duszo...

Fawel Gołczyniak.
Zadziele koło Żywca.

DO MŁODYCH POLEK.

Niezwykłe zainteresowanie budziło we mnie zawsze młode pokolenie, które jak to słusznie powiedziano, jest przyszłością narodu W chwili obecnej więcej może niż kiedykolwiek oczy i serca nasze zwracają się ku wam z niepokojem i troską czy nie zawiedziecie naszych nadziei, staniecie zbożnie przy warsztatach pracy, opuszczonych przez tych, których już zabrakło na świecie niestety — lub przemęczonych, czy zniechęconych do życia I oto przeglądając stale „Młodego Narodowca", śledzę pilnie za ruchem młodych, widząc z radością jak placówki O W.P. rosną z dnia na dzień i spotykam znane mi nazwiska z dwutygodniowego prawie pobytu w Bielsku i okolicy, w okresie przedwyborczym, ale niestety nie widzę tam żadnego nazwiska młodej polki. A w jednym z dawniejszych moich artykułów, zwracałam się ze specjalnym apelem do młodzieży żeńskiej, zachęcając was do wstępowania w szeregi organizacji dla pracy społecznej. Czyżby głos mój zupełnie pozostał bez echa, chcę wierzyć że tak nie jest brak nam tylko zapewne odwagi do wystąpień na zewnątrz, ale z czasem i to przyjdzie, trzeba tylko dużo dobrych chęci, dłuższych wysiłków w tym kierunku i wiary we własne siły. Dla tych, które są już w organizacji w najbliższej przyszłości poświęcę specjalny artykuł z pewnemi wskazówkami i radami zaczerpniętemi z własnego doświadczenia długoletniej pracy na niwie społecznej, które być może będą pewnem ułatwieniem i pomocą do dalszej wydajnej pracy naszej. A tymczasem pragnę się zwrócić do tych, które się jeszcze namyślają dokąd skierować swoje kroki, jeszcze nigdzie nie zapisane, dopiero po dłuższym namyśle wybiorą sobie odpowiednią placówkę.

Jakkolwiek w takich razach chwalebną i konieczną jest rzeczą rozwaga i namysł, ale chwila obecna jest niebezpieczna i wymaga szybkiej decyzji bo czasu do stracenia nie mamy.

W pracy społecznej, jak zresztą w każdej innej napotkacie bardzo wiele trudów i przykrości, przyjść mogą ciężkie chwile zwątpień rozczarowań, czasami ręce opadają i łatwo się wtedy załamać, ale pamiętajcie, że załamują się lub odchodzą od pracy tylko słabe charaktery, tylko ci, którzy ją traktują jako zajęcie przejściowe jako przyjemność lub zadowolenie swoich ambicji a gdy to ich zawiedzie zmieniają organizację jak rękawiczki, dopóki się nie przekonają, że tam tylko dobrze, gdzie nas niema. Aby takie momenty przetrwać, trzeba wybraną plaeówkę ukochać tak gręco, aby wszelkie względy natury osobistej były na drugim planie, bo wtedy jeżeli spotkacie się z brakiem uznania, z gorzką zjadliwą krytyką dla najlepszych chęci, z bezzasadnymi pretensjami. to w ukochaniu swojem znajdziecie dosyć silnej woli, hartu ducha i uporu wytrwania, który was nie złamie nigdy. Dlatego też radzę serdecznie po dłuższej i głębszej rozwadze jak to wyżej wspomniałam. wybrać organizację, której ideologja najmocniej trafia do przekonania i w chwili obecnej najpotrzebniejsza dla Polski jak np. „Rozwój" lub O.W P., poświęćcie się dla niej całkowicie, bez zastrzeżeń iść prosto i śmiało do celu, łamać przeszkody i nie oczekiwać żadnej nagrody prócz wewnętrznego zadowolenia i uczciwie spełnionego obowiązku dobrej obywatelki — Polski, dla której po Bogu najdroższe jest słowo i wielkość Ojczyzny.

Irena Feistowa.

181.194

To konto „MŁODEGO NARODOWCA" w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie.

Idą Gody...

Na dzień szczodry: wigilję, na kolędę, na Gody
Pan Bóg — Gazda przyodział ziemię w lnianą biel śniegu
Jak kryształu szkłem — lodem ponakrywał rzek wody,
aż zdumione, zalękłe zatrzymały się w biegu . . .
A znów w lesie: na świerki i na sosny, jedle,
na jałowce, nawiązał szronu rajskich kamieni . . .
W mgieł welony przystroił smutne, górskie osiedle,
że się jakby w kadzielnic dymie mieni . . . wciąż mieni . . .
Zającowi szaremu, sarnie, liszce czerwonej,
ba? wiewiórce — figlarce — nowe kazał wdziać futro . . .
. . . Ziemię: w śniegi — w lód: wody — chaty: we mgłę — las: — [w szrony
zwierza nawet przyodział — na Kolędę, na Jutro!
. . . Bieżą chwile , . . różaniec czasu mija . . . przemija . .
Już anieli w błękitach stroją skrzypki i basy . , .
Hej! To będzie uciecha, gdy zagrają „Glorja"—
i obudzą osiedla, pola, rzeki, mgły, lasy . . .
. . . Święty Józef i Pieter, staruchowie zgrzybiali
z srebra, złota, brylantów, kleją gwiazdę rogatą!
potem Matka gromnicę w świętej gwieździe zapali,
by w Noc Łaski błyszczała ponad wszystkie bogato , . .
. . . Idą Gody . . . Kolęda . . . Jezus idzie — Pan z nieba . .
Nad łanami zapłonie betlejemska Cud — Gwiazda!
. . . Poznasz brata w człowieku, nie poskąpisz mu chleba,
bo się do cię uśmiechnie Bóg na sianie — nasz Gazda.

Łękawica — grudzień 1931 *Feliks Świątek.*

PISMA NADESŁANE.

GAZETA NIEDZIELNA, tygodnik, zawiera w każdym numerze dwie części: religijną i społeczno - informacyjną. Część religijna obejmuje ewangelję niedzielną, wyjątek z Dziejów Apostolskich, krótką naukę, żywot świętego i często ustęp apologetyczny. Część druga, poza artykułem wstępnym na aktualny temat, podaje wiadomości o sprawach polskich panstwowych i gospodarczych, obfitą kronikę z życia Kościoła, świata i Polski. Rozmaitości i korespondencje kończą interesującą całość. Każdy numer zawiera dużo materjału, ujętego krótko i przystępnie. Nauki niedzielne i żywoty pisane są praktycznie. Cena numeru, bardzo niska, bo tylko 10 groszy. Pismo zasługuje na gorące polecenie.

Cena numeru 50 groszy

Prenumerata	roczna	5. — zł.
	półroczna	3. — „
	kwartalna	1.50 „

Numer konta w Pocztowej Kasie Oszczędności 181.194

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona 120 zł. — 1/2 strony 60 zł. — 1/4 strony 30 zł. — 1/8 strony 15 zł. — 1/16 str. 10 zł.
w tekście o 100 % droższe.

Rękopisów Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Redaktor Naczelny i Wydawca Edward Jan Zajączek. Redaktor Odpowiedzialny Franciszek Pyclik
Druk. Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA" w Sieradzu

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.